

**KONFERENCJA „ŹRÓDŁA — ŹRÓDŁOZNAWSTWO —
NAUKI POMOCNICZE HISTORII” CZĘŚĆ I,
WARSZAWA, 9 MARCA 2018 R.**

Zespół Nauk Pomocniczych Historii i Edytorstwa przy Komitecie Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk¹ zorganizował w dniu 9 marca 2018 r. w Instytucie Historii PAN w Warszawie pierwszą część konferencji „Źródła — źródłoznawstwo — nauki pomocnicze historii”. Zebranych powitał prof. Zenon Piech, przewodniczący zespołu. Przekazał zebranim informacje o wydarzeniach naukowych planowanych na rok 2018. Poinformował też, że w czasie XX Powszechnego Zjazdu Historyków w Lublinie w 2019 r. planowane są dwa panele dotyczące nauk pomocniczych historii.

Prof. Z. Piech w referacie „Nauki pomocnicze historii — nowa perspektywa” zwrócił uwagę na istotne zmiany, jakie zaszły w ostatnich latach w obszarze badań nad naukami pomocniczymi historii. Za istotne uznał: zmianę pokoleniową, rewolucję technologiczną i organizacji nauki, np. wprowadzenie systemu punktacji. Wskazał też główne wyzwania stojące obecnie przed badaczami, tj.: określenie kanonu nauk pomocniczych historii (np. ikonografia historyczna, kostiumologia i falerystyka), utrzymanie więzi z oddzielającymi się coraz bardziej precyzyjnymi dziedzinami (np. genealogia i numizmatyka), budowanie środowisk badawczych w obszarach mniej aktywnych. Podkreślał znaczenie prac metodologicznych, wypracowywania klasyfikacji i poszerzania terminologii. Z uznaniem przypomniał też, że niedawno przetłumaczony został na języki Europy Centralnej *Międzynarodowy słownik sfragistyczny*², opracowany na początku lat 90. XX w. Polską wersję przygotował powołany przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, dr. hab. Władysława Stępniaaka zespół redakcyjny pod kierunkiem dr. hab. Marcina Hlebionka³. Prof. Z. Piech, jako autor recenzji wydawniczej tego tłumaczenia, zwrócił uwagę, że w czasie, który upłynął między wydaniem obu publikacji, zaszły zmiany w stanie badań sfragistycznych, co sprawiło, że literalne tłumaczenie okazywało się niewystarczające. Jest to dowód wskazujący na konieczność stałego rozwoju nauk,

¹ Zespół został powołany 17 grudnia 2014 r. i jest kontynuacją działających poprzednio: Komisji Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii przy Polskim Towarzystwie Historycznym i od 1982 r. — Komisji Nauk Pomocniczych Historii i Edytorstwa PAN. Przewodniczącym zespołu jest prof. Zenon Piech (Uniwersytet Jagielloński), zastępcą przewodniczącego prof. Maria Koczerska (Uniwersytet Warszawski), a członkami m.in. dr. hab. Waldemar Chorążyczewski (UMK), prof. Krzysztof Skupieński (UMCS) i dr. Hubert Wajs (Archiwum Główne Akt Dawnych).

² *Vocabularium internationale sigillographicum*, eds. Karel Müller i Ladislav Vrtel, Bratislava 2016.

³ W skład zespołu redakcyjnego wchodził: Adam Baniecki, Dariusz Bednarek, Robert Forysiak-Wójciński, Janusz Grabowski, Paweł Gut, Paweł Pokora, Dorota Żygadło i Barbara Jusypenko.

np. paleografii i epigrafiki, które przeżywają pewien zastój. Referent apelował o przygotowywanie nowych poprawnych edycji źródeł, opatrzonych uwagami krytycznymi, o objęcie zainteresowaniami badawczymi nie tylko zasobów archiwów i bibliotek, ale też muzeów. Przekonywał również, że rozwój różnych dyscyplin wiedzy nie jest celem, lecz środkiem do pogłębiania wiedzy o naszej przeszłości. I mimo instytucjonalnego regresu nauk pomocniczych, dbać trzeba o kształcenie przyszłych kadr.

Kolejny referent, dr hab. Wojciech Drelicharz (Uniwersytet Jagielloński), w wystąpieniu na temat „Dokończenie *Monumenta Poloniae Historica* — *Series Nova* a rozwój nauk pomocniczych historii” przypomniał historię monumentalnego wydawnictwa źródłowego i zasługi jego kolejnych edytorów — redaktorów Augusta Bielowskiego, Wojciecha Kętrzyńskiego i Władysława Semkowicza. Przyznał, że nie udało się w pełni zrealizować zamierzeń Nowej Serii *Monumenta Poloniae Historica*, m.in. dlatego, że prace nad korelacją wersji tekstów były żmudne i wymagały licznych badań źródłoznawczych. Prowadzili je po wojnie profesorowie Gerard Labuda, Brygida Kürbis, Jerzy Luciński i Zofia Kozłowska-Budkowa. Przez długi czas edycje krytyczne źródeł były kołem napędowym nauki historycznej, a obecnie sytuacja zmieniła się bardzo niekorzystnie, mimo że dorobek badaczy pozwala na edycję krytyczną wielu źródeł. Przekonywał, że w nowoczesnym państwie trzeba promować świadomość wagi dobrych edycji źródłowych i powrócić do tej działalności. Jej celem miałyby być wydanie cennych średniowiecznych kodeksów i kronik oraz przygotowanie reedycji poprzednich wydań pomników dziejowych. Wystąpienie zakończył wezwaniem: „Czas najwyższy dokończyć Nową Serię *Monumenta Poloniae Historica*”, traktując to jako „obowiązek sztafety pokoleń”.

O innych źródłach i ich edycjach mówił dr hab. Piotr Węcowski (Uniwersytet Warszawski) w wystąpieniu „Kopiarusze średniowieczne — źródło niedocenione”. Przedstawił stan „niebadań”, jak to nazwał, nad tym typem źródeł. Kopiarusze (kopiarze, kartularze) nie mają właściwego miejsca w podręcznikach dyplomatyki, a ich badanie wymaga wiedzy także paleografów, kodykologów, archiwistów i sfragistyków. W porównaniu z krajami Europy Zachodniej, gdzie istnieją serie edycji kopiaruszy, a ich bibliografie przygotowywano już od XIX w., w Polsce nie ma nawet rozpoznania, w których archiwach przechowywane są kopiarusze. Jeśli przygotowywane są pojedyncze edycje takich źródeł, najczęściej wydaje się dokumenty zawarte w kopiaruszach, a nie całe bogate i złożone w swojej formie i zawartości źródła. Oczywiście jest więc, że w tym obszarze jest jeszcze dużo do nadrobienia. Przystępując do tych prac, można od razu zastosować nowoczesne metody działania, których przykładem jest tworzona we Francji elektroniczna baza danych zawierająca edycje kopiaruszy uzupełnione krytycznym opisem⁴.

⁴ Kopiarusze z Île-de-France, zob.: <<http://elec.enc.sorbonne.fr/cartulaires/>> [dostęp: 13 lipca 2018].

P. Węcowski nawiązał również do terminologii, zwracając uwagę na istniejące definicje kopiariusza. Przywołał polską, z *Polskiego słownika archiwalnego*⁵, a także z podręczników nauk pomocniczych. W świetle tych definicji za najbardziej spektakularny przykład kopiariusza można uznać Metrykę Koronną. Referent wskazał też definicje w *Międzynarodowym słowniku dyplomatyki*⁶, wydanym w latach 90. XX w., nieprzetłumaczonym na język polski. Uznał, że żadna z definicji nie ukazuje pełni kopiariusza, który może być prawdziwym „skarbcem pamięci”. Na zakończenie wystąpienia zaproponował kilka konkretnych tematów badawczych, takich jak: inicjały wpisów, biografia kopiariusza oraz — jako podstawa — opracowanie systematyki kopiariuszy.

Następnie głos zabral dr hab. Edward Skibiński (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Najpierw skupił uwagę na definicji źródła oraz refleksji nad tym, kim jest historyk i czym jest historia widziana przez źródła. Przywoływał badania Ernsta Bernheima, Jerzego Topolskiego, Teresy Kostyrki. Sięgnął także do teorii Charlesa Sandersa Peirce’a. Zauważył, że pozostałe z przeszłości opisy przedmiotów mogą być jednocześnie zestawieniami przedmiotów opisów. Źródło, traktowane przez historyka jako ślad, może nie prowadzić donikąd, bo nie ma już świata, w którym ono powstało. Proponował badanie źródła jako zjawiska stanowiącego i świadectwa, i śladu; jako znaku, reprezentamenu, jego ikonu, indeksu i symbolu. Zaznaczał, że znaki pokazują tylko niektóre aspekty przeszłości, nie tworzą spójnych całości. Podzielił znaki na zabytki (szczątki, pozostałości, które zostały, bo tak się stało) i pomniki (artefakty, dokumenty, posągi — upamiętniające ważne fakty, tworzące tradycję). Podkreślił, że prowadząc badania nad historią na bazie źródeł, trzeba oddzielać komunikaty od niekomunikatów oraz ich formę rzeczową od semiotycznej.

Kolejny referent, dr Marek L. Wójcik (Uniwersytet Wrocławski), przedstawił prezentację „... *cornu cervinum in scuto*...«. W stronę syntezy heraldyki rycerstwa śląskiego (rekonesans badawczy)”. Wypowiedź była bogato ilustrowana przykładami herbów rycerstwa śląskiego, nad którymi prowadzi badania. Zwrócił uwagę, że nadal brakuje syntezy rycerstwa dolnośląskiego, a istniejące herbarze dotyczą okresu nowożytnego. W odniesieniu do średniowiecza sytuacja jest trudniejsza. Wielość zachowanych źródeł, będąca z jednej strony okolicznością sprzyjającą, z drugiej strony rodzi zobowiązania do zbadania każdego śladu.

⁵ „Kopiariusz (kopiaryz, kartularz): 1. Księga sporządzana zazwyczaj przez odbiorcę, zawierająca w formie pełnej tekst otrzymywanych przez niego dokumentów; 2. Księga zawierająca kopie korespondencji wysyłanej, niezależnie od techniki ich wykonania.”, ang. *Cartulary*; franc. *cartulaire*; niem. *Kopierbuch*. *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 46.

⁶ *Vocabulaire international de la diplomatie*, ed. Milagros Cárcel Ortí, València 1997, s. 35–36 — zdefiniowano terminy: *recueil de copies*, *cartulaire*, *recueil de chartes* i *c(h)artularium*. Słownik zawiera definicje w języku francuskim, tłumaczenia terminów na języki: kataloński, duński, węgierski, niderlandzki, portugalski, rumuński i czeski oraz indeks alfabetyczny terminów francuskich, łacińskich, niemieckich, angielskich, katalońskich, duńskich, hiszpańskich, węgierskich, włoskich, niderlandzkich, portugalskich, rumuńskich i czeskich.

Można się przy tym natknąć na mylną identyfikację herbów w istniejących pomocach informacyjnych. Zwrócił też uwagę na kolejną komplikację — w rodzinach rycerskich następowały zmiany herbu i trzeba dociekać ich przyczyn — czy stało się tak tylko na skutek koligacji z innymi rodzinami, których nazwiska nie zawsze są znane, czy także z innych przyczyn. Zachodzi więc konieczność podejmowania dodatkowych badań genealogicznych. Czasem jest też potrzebne ustalenie, czy zachowany w źródłach, także sfragistycznych, znak jest patrycjuszowski czy rycerski. Ten przykład tematyki badawczej był potwierdzeniem tezy o konieczności współpracy różnych specjalistów i posiadania umiejętności z kilku dziedzin.

Po tym wystąpieniu odbyła się wstępna dyskusja, w której poruszono kilka kwestii szczegółowych oraz powrócono do zagadnienia niedostatecznego kształcenia na uczelniach w zakresie nauk pomocniczych historii. W innych krajach taki trend zubażania programów wyższych studiów jest też obserwowany i czasem kształcenie jest prowadzone w trybie szkół letnich. Zauważono również, że jeśli badacze nie zadbają o wysoki poziom historiografii, może pojawić się ryzyko „historii dworskiej”, której elementy już bywają widoczne, tym bardziej należy aktywnie promować rzetelne badania i edycje źródeł historycznych.

Do zagadnienia terminologicznego nawiązał na początku swego wystąpienia dr hab. Marcin Hlebionek (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), przedstawiając referat na temat „Dokumenty wielopieczętne oczami sfragistyka. Wybrane przykłady”. Zaliczył do nich i dokumenty wielokrotnie pieczętowane, i współpieczętowane. Ich istnienie uznał za fenomen, omawiając różne aspekty ich powstawania. Do powodów takiego ich kształtu zaliczył: chęć zwiększenia przez wystawców ważności dokumentu, wymogi prawne i ustrojowe, występowanie wielu wystawców lub wystawcy zbiorowego oraz brak pieczęci kolegialnych. Przedstawił zasady i znaczenie kolejności dodawania pieczęci (który to proces mógł być długotrwały, jeśli wystawcy nie byli zgromadzeni w jednym miejscu) i koloru wosku, w którym były one wyciskane, a ponadto sposoby przywieszania ich na jedwabnych sznurkach lub paskach pergaminowych. Pokazywał też, jak wiele szczegółów dotyczących funkcjonowania społeczeństwa można ustalić, badając sposób i stan uwierzytelniania dokumentów przy pomocy wielu pieczęci. Do częstych „odkryć” należą m.in. różnice między tymi, których nazwiska widnieją w dokumencie, a dysponentami przywieszonych pieczęci, wynikające czasem z tego, że używano pieczęci pożyczanych. Wypowiedź M. Hlebionka wzbogacona była ilustracjami szczególnie interesujących, intrygujących lub typowych dokumentów wielopieczętnych, które pomagały pokazać sposoby przywieszania pieczęci, kolorystykę wosku oraz przedstawienia napieczętne.

Jako ostatni zabrał głos dr Piotr Pokora (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Omówił kolejną naukę — „Bibliologia jako nauka pomocnicza historii. Refleksje źródłoznawcze i dydaktyczne”. Podobnie jak przedmówcy,

odwoływał się do doświadczeń praktycznych, wynikających głównie z udziału w projekcie inwentaryzacji biblioteki katedralnej w Gnieźnie, w trakcie której już spisano ok. 10 tys. starodruków. Przywołał w wystąpieniu początki XIX w., kiedy odbywały się już pierwsze wykłady z bibliografii — nauki nieodzownej w prowadzeniu wszelkich badań naukowych. Przekonywał, że książki też mogą być źródłami historycznymi i trzeba wprowadzać je do obiegu naukowego, podobnie jak wyniki badań nad nimi. Na ich bazie można rozwijać badania proweniencyjne zbiorów i obiegu kolekcjonerskiego, które mogą mieć czasem wymiar bardzo praktyczny i użyteczny. Brak takich badań w Polsce przedwojennej znacznie utrudnia ustalenie strat wojennych polskich bibliotek. Tematem badań bibliologicznych mogą być także: historia drukarstwa, oprawoznawstwo oraz elementy komunikacji społecznej. Na zakończenie P. Pokora podkreślił znaczenie wprowadzania książek, także na nowo, do obiegu intelektualnego.

W dyskusji końcowej zaprezentowano kilka dłuższych wypowiedzi. Z. Piech zwracał uwagę, że w badaniach dokumentów ważna jest zarówno ich treść, jak i forma. Podkreślał, że prace dyplomatyków powinny obejmować także najnowsze dokumenty. Prof. Maria Koczarska zachęcała do podejmowania badań nad procesem powstawania dokumentów wielopieczętnych. Prof. Sławomir Gawlas podkreślił, że nauki pomocnicze historii mają za podstawę badań źródła, wobec których należy zachowywać aktywną postawę badawczą. Dr Piotr Dymmel przedstawił tezę, że nauki pomocnicze historii nie stanowią odrębnej dyscypliny, lecz są raczej przedmiotem dydaktyki, hasłem do organizowania wydarzeń naukowych i metodą badań historycznych. Apelowal, by w tych badaniach uważać archiwistów za naturalnych sprzymierzeńców, którzy mogą wydatnie przyczynić się do budowania bazy wiedzy. W. Drelicharz, powołując się na doświadczenia i osiągnięcia badaczy z innych krajów, twierdził, że edytorstwo krytyczne jest podstawą badań historycznych, a francuska *Ecole des Chartres* planowo kształci już nie tylko specjalistów z dziedziny paleografii łacińskiej, lecz także paleografii ruskiej. Prof. Andrzej Rachuba krytycznie ocenił brak efektów inicjatywy przygotowania nowych wydań podręczników do nauk pomocniczych historii i uznał, że należy zintensyfikować działania w tym zakresie. M. Hlebionek apelował o rozszerzenie zakresu badań i objęcie nimi także dokumentów elektronicznych, pamiętając o uzależnieniu w tym przypadku od otoczenia sprzętowo-programowego. Spotkanie podsumował prof. Zenon Piech, stwierdzając że przed Zespołem Nauk Pomocniczych Historii i Edytorstwa stoją ważne zadania — określenie statusu nauk pomocniczych oraz ich relacji ze źródłoznawstwem i archiwistyką. Będzie się to wpisywać w program badawczy zespołu oraz znajdzie odzwierciedlenie w konferencjach naukowych oraz publikacjach.

Anna Laszuk

(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)